

**Sztab 32. Finału WOŚP SP 45 z Główniej zebrał 27627 zł**



Luty 2024 nr2/278

ISSN 1641-6813



**Wolontariuszka 32. finału WOŚP Szkoły Podstawowej nr 45 z Główniej  
PODCZAS ZBIÓRKI NAD MALTA. (S. 2 , 11**





# SZKOŁA PODSTAWOWA NR 45 IM. ORP „POZNAŃ” PRZY UL. HARCERSKIEJ 3



*Wspaniałe wolontariat SP nr 45  
gotowy do akcji zbierania datków dla WOŚP.*



*Sztab 32. finału WOŚP SP 45 przy odpowiedzialnej pracy.*



*Wolontariusze i ich opiekunowie w holu Szkoły Podstawowej nr 45 przy ul. Harcerskiej*



# DLACZEGO NIE ZAGŁOSUJĘ NA JACKA JAŚKOWIAKA

*Miałbym ważki osobisty powód, aby w kwietniowych wyborach samorządowych nie poprzeć kandydatury Jacka Jaśkowiaka na prezydenta Poznania. Tym powodem jest fakt, że kilka lat temu pozwał mnie do sądu za krytyczne wobec poczynań pewnych miejskich urzędników artykuły w Czasopiśmie Mieszkańców MY. Pani sędzia Sądu Okręgowego Anna Łosik oddaliła pozew jako niezasadny i sprawiła, że z tego prezydenckiego ataku wyszedłem z tarczą.*

*Czas zatarł doznaną przykrość bycia podsądnym, a zresztą jak sądzę, nie jestem ani pamiętliwy, ani mściwy. Nie zapominam wszakże, iż Jacek Jaśkowiak nie powinien ponownie zostać prezydentem naszego miasta, ponieważ w tej roli okazał się niesłowny, a więc niewiarygodny.*

*Publicznie oświadczył mianowicie, że o trzecią prezydencką kadencję nie będzie się ubiegał, bo maksimum dwie na tym stanowisku jego zdaniem powinny by obowiązywać. Później wycofał swoją deklarację i jak wiadomo chce zachować staowisko ponownie.*

*Potwierdza się opinia, że długi czas u władzy wręcz uniemożliwia dobrowolne jej oddanie, a liczny legion związanych z władzą osób usilnie chce jej trwania jako gwaranta swoich pozycji i stanowisk. To zresztą jest znane i normalne.*

*Rzecz w tym, że przeciętny poznaniak raczej nie ma powodu być dumnym z dokonań prezydenta J. Jaśkowiaka w dwóch jego kadencjach. W tym czasie Poznań bardzo nie dotrzymał kroku innym dużym polskim miastom w rozwoju, a nasz dworzec kolejowy jest wielką hańbą stolicy Wielkopolski. Nie jest też w trakcie realizowania w Poznaniu żadne wielkie przedsięwzięcie, którego ukończenie byłoby uzasadnieniem dla pozostania Jacka Jaśkowiaka na jego stanowisku.*

*W Poznaniu są widoczne przede wszystkim wielkie inwestycje deweloperskie powstałe często nie do końca zgodnie z prawem, bez należytej troski o środowisko naturalne i warunki życia mieszkańców. Ucierpiały i są ciągle zagrożone słynne cenne kliny zieleni w mieście mające tak ogromne znaczenie dla zdrowia wszystkich mieszkańców. Tylko przekazanie prezydenckiej władzy w Poznaniu nowej osobie może dać nadzieję na korzystny zwrot ku przyszłości.*

Marcin Dymczyk

REDAKCJA „MY” tel. 61 876 84 88, 506 972 404  
www.czasopismomy.pl e-mail: sd@roletim.pl

Wydawca: Agencja Dziennikarska „Pro Publico”, redaguje zespół, red. nac. dr Stanisław Marcin Dymczyk. Adres redakcji: 61-054 Poznań, ul. Bolesławy 10.

Reklamy, ogłoszenia, artykuły przyjmuje redakcja, tel. 61 876 84 88, e-mail: sd@roletim.pl

Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustowania tekstów oraz zmiany tytułów. Anonimów nie publikujemy.

# Polskie lasy i leśnictwo DLA PRZYSZŁOŚCI

Jeśli rządzący w naszym kraju rzeczywiście uwolnią polskie leśnictwo od patologicznej służby politycznej, to leśnicy szybko udowodnią, że nie tylko nie zagrażają polskiemu lasowi, ale chcą i potrafią najlepiej o ten skarb zadbać wspólnie z innymi sprzymierzeńcami. Wszyscy naocznie zobaczą, że leśnik świetnie porozumiewa się i bez trudu współpracuje z każdym, kto jak i on pragnie chronić naturę oraz ją zachować dla przyszłości.

Tak wreszcie dojdzie do oczekiwanego, koniecznego połączenia działań leśników oraz wszelkich proekologicznych sił dla wspólnego przygotowania dalekosiężnej wizji lasów w obecnej polskiej rzeczywistości i określenia obecnych zadań dla naszego leśnictwa.



W masowej świadomości musi utrwalić się przekonanie, że lasy trzeba zachować zarówno dla ich nie do zastąpienia funkcji pozamateriałowych, ale i dlatego, że produkują cudowny, odnawialny, najbardziej przyjazny ludziom surowiec czyli drewno. Przy jego powstawaniu nie ma żadnych szkodliwych emisji, które są nie do uniknięcia w przemysłowej produkcji metali, betonu, tworzyw sztucznych chemii itp. Drewno było, jest i pozostanie absolutnie niezbędne naszej cywilizacji.

Obecne łądzące drewno lasy gospodarcze bywają pogardliwie, lekceważąco nazywane plantacjami i są przeciwstawiane naturalnym, pozostawionym sobie samym lasom puszczańskim. Ta idealistyczna mrzonka pozostanie tylko pobożnym życzeniem dopóki ludzie potrzebują spełniania swoich codziennych potrzeb bytowych. Lasy je nam dają będąc zarazem niezbędnym warunkiem utrzymania życia na naszej planecie. Po wojnie leśnictwo naszego kraju zostało powszechnym wysiłkiem ogromnie zwiększyć; od 20 do 30 proc. całego obszaru Polski i nadal można ten odsetek podnieść dla poprawy zdrowia i lepszego życia społeczeństwa

Częste obecnie zarzuty, jakoby leśnicy cynicznie wycinali i wycinają lasy dla uzyskania osobistych korzyści finansowych są niedorzeczne i dla leśników głęboko krzywdzące. Polskie lasy są zasłużenie naszą dumą, a niedługo jeszcze bardziej zadziwią dokonania będąc w czołówce kształtowania europejskiego leśnictwa przyszłości.

MD

## Edward Kędzierski

# WSPOMNIENIA (4)

Zanocowałem w Raszkowie u miłych ludzi. Córka gospodarzy dała mi biało-czerwoną kokardę, jaką nosili tu wszyscy Polacy. Chciałem iść do Borku, ale się rozmyśliłem i dobrze, że tak się stało. Babcia nie żyła, zmarła w 1942 roku, a Ciocia Marysia była wywieziona na roboty do Niemiec.



Edward Kędzierski  
(1925 - 2007)

Skierowałem się bocznymi drogami na Jarocin. Z powodu zmroku i pustej kompletnie drogi zatrzymałem się we wsi Budy, w której tylko w jednym domu paliła się lampa. Inne gospodarstwa były opuszczone przez Niemców. Ten gospodarz (były właściciel) był parobkiem u Niemców, którzy przejęli jego własność. Pozostał na swoim, co pozwoliło mi przenocować. Dostałem na kolację ziemniaki ze słoniną. I tu powstał problem żołądkowy. Do takich tłustości organizm nie był przyzwyczajony, a skutek opłakany. Pełne dwie doby biegałem do wygodki za stodołą. Chleba już nie miałem, pozostały na wygojenie tylko suche pyry.

Jak się trochę uspokoiło, ruszyłem dalej na tzw. skrót, aby było bliżej i krócej, przez Koźminiec i Dobrzyce do Jarocina, gdzie na Rynku jak przechodziłem, zegar wybijał godz. 13.00. I wtedy widziałem przemarsz (taka defilada) Wojska Polskiego. Nie było ich dużo, chyba z dwie kompanie, ale widziałem polskie mundury po raz pierwszy od 1939 roku. Gdzieś w okolicy Mieszkowa przenocowałem u gospodarza na sienniku w kuchni. Dostałem też kolację oraz śniadanie i dalej w drogę.

Szedłem w kierunku na Środę Wlkp. I tuż przed miastem miał mnie jadący bryczką w dwa konie żołnierz rosyjski w papasze kozackiej. To był chyba maruder - cwaniak, który traktował tę wojnę jako prywatną sprawę i wykorzystując przyfrontowe bezbołowie szukał wojennych „trofejek” czyli zdobyczy. Jak się przekonałem już niedługo miałem rację. Zaprosił mnie pytając, gdzie idę itp. Jak wsiałem to pokazał mi na ręce zegarki, a miał ich po łokieć. Pytał też co mam w plecaku, bo słyszał grzechot puszek z sardynkami. Proponował wymianę „czasów”, tj. zegarka, ale nie miałem takiego. Miał dwa karabiny, szablę, granaty w takiej torbie. „Oj!” - pomyślałem sobie - „Edziu, wpadłeś!” Ale na pustej drodze nie chciałem wysiadać, bo na pewno by strzelał. Zaczynało szarzeć i około 15.00, kiedy wjeżdżaliśmy na Rynek w Kórniku. Zobaczyłem na jednym z domów chorągiew Czerwonego Krzyża (niedaleko od dzisiejszej stacji benzynowej) i kiedy mu powiedziałem, że tu wysiadę, to on zaciął konie. Wtedy odruchowo łap za plecak, który rzuciłem na jezdnię i sam jednym susem wyskoczyłem. Dostałem po plecach batem, ale nic mi się nie stało.

Widziała to zdarzenie spora grupa ludzi, mieszkańców i osób wędrowców z Czerwonego Krzyża, bowiem tu zorganizowano stołówkę i noclegi. Oni też stwierdzili, że ten maruder nie miał dobrych zamiarów względem mnie. Miałem widać dobrego fachowca, co mnie chronił od złego. Późniejsze wydarzenia to potwierdzają. Po tej historii zdenerwowany, ale szczęśliwy, po gorącej kolacji - zupa krupnik z pajdą chleba - usnąłem na sienniku zmęczony drogą i wrażeniami.

Rano po kawie z chlebem ruszyłem dalej. Teraz to już blisko, ok. 20 km. Już widziałem w myślach siebie - jak maszeruję po ulicach Poznania. Byłem jednak zbyt wielkim optymistą. Idąc zaśnieżoną szosą zauważyłem, że z ostatniego domu wychodzi

dwóch żołnierzy rosyjskich do stojącej przed domem ciężarówka. Zapytałem, czy mógłbym się z nimi zabrać. Oni na to: „a kuda?”; mówię, że do Poznania. I odpowiedź, że w „gorodje Poznan uże wojna”. Ja na to, że tylko na „skraje goroda”. „No to dawaj” - i wsiałem na skrzynki z pociskami armatnimi. Wartę przejechaliśmy na moście pontonowym przed Luboniem i dalej Górną Wildą, aż do ul. Krzyżowej. A to było dnia 4 lutego 1945 roku. Jak sobie później wymierzyłem, to w tych 10 dniach przeszedłem trasę długości 395 km na zaśnieżonych szosach i drogach, przy dość dużym mrozie: 10 - 15 stopni C.

Dalej od Rynku Wildeckiego słychać było wybuchy granatów i serie karabinów maszynowych i pojedyncze strzały. Podziękowałem „spasiba” i nie mając możliwości dojścia na ul. Stolarską do Ciotek lub na ul. Półwiejską do cioci Heli Osuchowej, zahaczyłem na stare śmieci na ul. Czajczą 12 do cioci Pelagii Dykier - siostry Taty. Po tylu latach nie poznali mnie. Nie dziwię się, bo minęło 10 lat od czsu naszego tam zamieszkania. Następnego dnia - 5 lutego - próbowałem dojść na ul. Stolarską, ale w tym dniu „front” stanowiły tereny dworca autobusowego, Domu Żołnierza na Ratajczaka i ul. Krakowska z browarem Huggera i fortem Grollman (okrągły bastion murowany z czerwonej cegły, o średnicy ca 50 m., wysoki na 2 piętra). Poszabrowałem jedynie w magazynach niemieckiej poczty polowej (Feld Post) pończochy jedwabne, mydła, wody kolońskie itp. drobiazgi niewiele warte. Dałem to wszystko Irenie Dykier - kuzynce.

Następnego dnia ruszyłem Górną Wildą do Półwiejskiej, ale i tu żołnierze nie przepuszczali cywilów, bo był ostrzał z browaru. Dopiero 7 lutego walki uliczne przesunęły się do Placu Świętokrzyskiego i dalej do Starego Rynku. Odnalazłem Ciocię Osuchową. Zdziwiona z niedowierzaniem powitała mnie w piwnicy - schronie. Tolek i Maryla z podziwem patrzyli na mnie, a rozmowy ciągnęły się przez parę godzin. Z Tolkiem też ruszyliśmy Półwiejską, Marcinem, przez wysadzony

Na Marcinie dopalały się gruzы domów, gdzie dziś sklepy „Alfa”, dymią trafione czołgi rosyjskie przy Zamku i narożniku Zwierzynieckiej i Kaponiery. Palbę broni ręcznej i wybuchy słychać było od strony Libelta i Cytadeli. Ja już zostałem u Ciotek, ale Tolek po południu wrócił do siebie. Przez cały dzień 8 lutego czas zleciał na opowiadaniu o naszym życiu w Jędrzejowie. Zachwyceni byli sardynkami i cieszyli się, że wszyscy żyją. O śmierci Taty wiedzieli, bo były takie ogłoszenia na słupach (Bekanntmachung - tak to się nazywało po niemiecku).

Ciasnota była ogromna, bo mieszkali tu wszyscy z rodziny, a więc: Ciocia Frania z Marianem, Ciocia Janina, Ciocia Anna z Wujkiem Mikusiem wraz z Romanem i Basią oraz siostrzeniec Wujka: Mietek Żuk. Żywność wtedy to skarb, ale Wujek Mikuś Kasiński - zawsze zaradny - tak i teraz też potrafił zorganizować worki ryżu z kuchni szpitala wojskowego (przed wojną Hotel Polonia) oraz inne artykuły kuchenne. Jednak podstawowym menu był nieśmiertelny ryż jedzony na wszelkie możliwe sposoby przez cały czas mego pobytu. 9 lutego ruszyłem na Garbary, aby odszukać Tadeusza Kędzierskiego. Normalnie rozumujący dorosły człowiek pomyślałby w pierw, czy aby nie za wcześniej, kiedy wokół grmią wystrzały.

Jakoś mnie omijały takie ostrzegawcze sygnały. Szedłem przez zagruzowane ulice, zburzone domy ulic Św. Marcin, Alei Marcinkowskiego gdzie nasz dom - był spalony i cały narożnik, jak również kompletnie spalony Stary Rynek. Widziałem też wszystkie spalone domy na Pl. Wielkopolskim dawniej Sapieżyńskich, ul. Działowej, na Placu Nowomiejskim obecnie Cyryla Ratajskiego. Gdzieś na ul. Ślusarskiej milicjant poinformował mnie o możliwości uzyskania kilku konserw mięsnych od Rosjan za pomoc przy rozładunku desek i belek przy ul. Woźnej a Garbary 41 lub 47 (a taki właśnie adres miałem do Tadeusza). Tak naprawdę to

materiał był już na podwórzu, a chodziło „tylko” o przeniesienie go na most Chwaliszewski, który był w połowie wysadzony w powietrze. Była nas grupka 15 ludzi, w tym kilkoro młodszych ode mnie.

Braliśmy we dwójkę belkę lub parę desek i pochyleni biegiem lub czołgając się dochodziliśmy do takich murków oporowych, a tu dostaliśmy takiego ognia ze strony Chwaliszewa, gdzie w gruzach zburzonych domów siedzieli Niemcy. Zadanie polegało na zrzućeniu drewna w załamanie wysadzonej części mostu, gdzie przechodzili żołnierze rosyjscy na drugi brzeg. Musiało to pomagać, bowiem na tamtym brzegu była już grupa z 20 Rosjan. Najgorsze to, że nie poinformowano nas o tym, że to pierwsza linia frontu i można tam stracić życie. Jak pamiętam, przebiegałem na tę połowę mostu trzy razy i każdorazowo w powrotnej drodze zauważałem coraz więcej rannych i zabitych cywilów z naszej grupy, a także żołnierzy rosyjskich. Po trzecim przebiegu już nie wracałem na to podwórze, gdzie leżały te deski, a wyczołgałem się odcinkiem ul. Wielkiej do wypalonego domu narożnikowego z ul. Garbary. Wpadłem w otwór okna wystawowego sklepu, gdzie sporo żołnierzy przygotowywało dwa cekaemy za osłoną sterty cegieł do ostrzału drugiego brzegu i przyciśnięcie Niemców ogniem.

Ja już miałem dość konserw, a mając żywo w pamięci świeżutki obraz starszego pana niosącego w parze ze mną belkę, który dostał postrzał w brzuch i zmarł tuż przy moich nogach za tym murkiem, za którym oczekiwaliśmy na zmniejszenie niemieckiego ostrzału. Jak zdążyłem policzyć, to na jezdni tej połowy mostu leżało zabitych lub rannych chyba ośmiu - dziewięciu cywili. Ulicą Wielką nie mogłem wracać na Stary Rynek, bo jezdnie i mury domów iskrzyły się od uderzających kul. Zakryty murami domów na Garbarach przebiegłem ul. Dominikańską i tam ul. Żydowską i Wroniecką już w miarę bezpiecznie wróciłem na Stolarską. N

Niemcy na Cytadeli i na jej przedpolu mieli trochę armat i czołgów oraz moździerzy, z których nękali Rosjan i mieszkańców poszczególnych dzielnic. Ciotki oglądały mnie zdziwione moim wyglądem. Byłem błydy, wystraszony, a nade wszystko obłocny, zakurzony i brudny. Wyjaśniłem przyczyny tego stanu rzeczy i postanowiłem skończyć z szukaniem krewnych. Długo przychodziłem do siebie po tej dawce wrażeń. Gdybym wtedy oberwał - a możliwości takie istniały - to pies z kulawą nogą by mnie odnalazł. Byłbym NN bohaterem, a Mama i rodzeństwo nie doczekałoby się syna i brata. Ot, moje szczęście - ktoś z kolei. 9 lutego 1945 r. do data zapamiętana do dziś.

Przyszła pora pomyśleć gdzie tu znaleźć mieszkanie, bo Al. Marcinkowskiego spalone. Szczęśliwie rozwiązał się problem po znajomości. Otóż gospodarzem (dawniej mówiło się „stróżem”) posesji ul. Stolarskiej 1 i Grunwaldzkiej 20a był pan Nowak, z którym ciocie i wujek Mikuś uzgodnili, że dwa pokoje z kuchnią na II piętrze będą zarezerwowane dla nas, jak powrócimy.

To mieszkanie zajmowali Niemcy, którzy przed frontem uciekli do Niemiec. Zespołowo uzupełniliśmy umeblowanie, już częściowo rozszabrowane (tapczan, 2 łóżka, 2 szafy, stół, krzesła, materace itp. drobiazgi). Mieszkanie zostało zamknięte i klucze czekały na nowych właścicieli. Jeszcze parę dni łączągowania i przymiarek co do sposobu transformacji fizycznej do Jędrzejowa.

Ostatecznie stanęło na tym, że wraz ze mną pójdzie Mietek Żuk - siostrzeniec wujka Mikusia - który po ucieczce z robót przymusowych w Niemczech zakotwiczył się u Ciotek, a teraz miał zamiar dostać się do Warszawy. Planowana marszruta wspólna dla nas kończyła się w Kutnie, gdzie on miał swój kierunek dalej do Warszawy, a ja miałem zboczyć i jakoś się dostać w stronę Kielc.

No i wyszliśmy w przeddzień kapitulacji Cytadeli 22 lutego 1945 r. do Swarzędza, licząc na ewentualne pociągi wojskowe. Tak też się stało. Około godz. 16.00 dogadaliśmy się z maszynistami - Rosjanami - za 1/4 litra wódki. To był pociąg z wagonami tzw. platformami z niskimi na 40 cm burtami do przewozu czołgów, armat i aut. Gdzie tu osłonić się od wiatru? Uzbieraliśmy z okolicy słomę i od strony kierunku jazdy zaścieliliśmy podłogę słomą, a z kawałków dykty zrobiliśmy takie skośne zadaszenie. To jednak nie było lato, mroził około 15 stopni C. i wiatr w czasie jazdy spory. O spaniu nie było mowy. Następnego dnia przed południem wysiadłem w Kutnie i trafilem szczęśliwie na pociąg osobowy do Koluszek - odjazd o godz. 11.00. W Koluszkach byłem wieczorem. Wtedy pierwszeństwo jazdy miały eszelony wojskowe. Trzeba było czekać na pociąg do Częstochowy. Okazja była dopiero rano, ale też względnie, bo osobowym.

Częstochowę powitałem wieczorem 24 lutego 1945 r. i tu do nocy złapałem towarowy do Kielc. Ta jazda to koszmar. Nie dość, że przejmujące zimno i padający wilgotny śnieg, to jeszcze co druga stacja postoje. Jechało nas kilku, chyba z ośmiu chłopów, toteż łatwiej było skombinować coś do ogniska.

Wagon węglarka, na podłogę ktoś przyniósł blachę, inni drewno i tak się podgrzewaliśmy aż do Kielc, gdzie byliśmy ok. 7.00 rano. Jak dotąd pieszo nie szedłem, zupełnie inaczej niż droga do Poznania. Lekko szedłem sobie z dworca towarowego na dworzec osobowy w Kielcach. I tu obuchem w łeb. Pociągi w stronę Krakowa nie jadą, bo wysadzony most na rzece Nida w Sobkowie jest naprawiany. Przede mną prawie 40 km drogi. Tylko na ten raz to rzeczywiście sobie podśpiewywałem. Co to dla mnie, spacerek rzec można, 10 % tego, co przeszedłem w tamtą stronę. Jak to się teraz lekko pisze. Naprawdę cieszyłem się, że z każdym krokiem bliżej do swoich. Dnia 25 lutego około godz. 14.00 w południe stanąłem na naszym ganku i w domu. O rany, co się wtedy działo! - w sieni na przybzie czterdziesta luda „stojało” jak w sparafrazowanej balladzie. Byłem obcałowywany na wszystkie strony, a opowiadanie: co, jak, kiedy, gdzie, z kim itd. trwało do późnej nocy. Pojadłem sobie solidnie z zapasów na siedząco i w cieple. Oj, było mi dobrze. Musiałem obejść wszystkich sąsiadów, którzy też serdecznie mnie witali. Wycalowała mnie również Helenka Magiera, w której się kochałem i wzajemnie

W międzyczasie zaszły zmiany w tym środowisku. Słodownia stała się obozem jenieckim dla Niemców, a wartownicy Rosjanie (chyba 10 ludzi) to rekonwalescenci. Ich dowódca, młody lejtnant, miał kwaterę u nas. Spał na podłodze w kożuchu. Potrafił utrzymywać rygor, że hej! Żadnych wyskoków nie tolerował, a względem jeńców okazywał dużą troskę o ich wyżywienie i bezpieczeństwo. Dziwnie to wyglądało (tacy wrogowie), a jednak to prawda. Spora grupa jeńców to byli Polacy z Pomorza, płakali i prosili o pomoc. Tylko chlebem mogliśmy im pomóc.

No i pora pomyśleć, jak bez nerwów, spokojnie rozpocząć ewakuację. Pięć lat codziennego zagrożenia, codzienne kłopoty podobne dla wszystkich zbliżają ludzi. Tak było z nami. Wrośliśmy z musu w to środowisko, mieliśmy przyjaciół, kolegów, znajomych, wiele wspólnych przeżyć i pierwszych miłości, jak to w życiu 16 - 18 - latków bywa.

Zaczęło się od sprzedawania niektórych rzeczy, a wiele z nich na „pniu” przeznaczone zostały dla Januszewskich, którzy mieli przejąć nasze mieszkanie. Przygotowywaliśmy rzeczy do zabrania, jako, że to będzie wszystko co nam na początek musi służyć w Poznaniu. Jeszcze ostatni raz przeszliśmy ulicami miasta, odwiedziliśmy Szymników oraz grób Zygmunta Szymnika. A w czworaku: Januszewskich, Wróblów, Chmielów, Magierów, Wolskich, Jarosów, Dudków, Górczyńskich i Sternaków. Dzień przed wyjazdem Mama urządziła pożegnalne spotkanie ze wszystkimi sąsiadami. CDN

**Edward Kędziński**



# ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 7 W ANTONINKU

Dyrektor oraz Grono Pedagogiczne  
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 7 w Poznaniu  
(Szkoła Podstawowa nr 87 im. Stefana Żeromskiego oraz Przedszkole nr 192)  
serdecznie zapraszają

Rodziców wraz z przyszłymi uczniami oraz przedszkolakami  
na

## DRZWI OTWARTE

7 marca 2024r. o godzinie 17:00 w SP87 i 17:30 w P192.



## ŚWIĄTECZNY CZAS W PRZEDSZKOLU NR 192

Niewątpliwie Święta Bożego Narodzenia są czasem szczególnym dla każdego z nas. Jest to okres pełen radości, refleksji, nadziei i serdecznych spotkań. Dla naszych dzieci są to chwile wielkiej radości, niespodzianek i przeżyć, które często zapadają im w pamięć. W środowe popołudnie grupa "Misiów", "Jeży", "Lisów" i "Sów" zaprezentowały dla swoich najbliższych przedstawienie świąteczne. Dzieci z ogromnym zaangażowaniem śpiewały i tańczyły do utworów o tematyce bożonarodzeniowej. Wszystkim dzieciom należą się ogromne brawa za wkład pracy w przygotowanie występu, który skradł serca całej widowni.

Przedstawienie wprowadziło wszystkich w świąteczny nastrój, a wspólne kołędowanie utrwaliło dzieciom znajomość tradycji i zwyczajów świątecznych.

Jagoda Tomalak



## BOGOWIE GREKÓW

Na lekcjach historii klasa Va zapoznała się z mitologią grecką i w ramach projektu przygotowała przedstawienie. Uczniowie wcielili się w bogów olimpijskich.

Zadbali o stroje i odpowiednie atrybuty, a dzięki temu każdy z nich wyglądał naprawdę bosko.

Agnieszka Garczarczyk





## KRÓLEWNY I RYCERZE

Uczniowie z klas IV podczas omawiania tematów związanych z panowaniem Jadwigi i Władysława Jagiełły zapoznali się także z trendami w średniowiecznej modzie, a sami przebrali się za królowy i rycerzy. Zwłaszcza chłopcy z wielkim zaangażowaniem przygotowali swoje stroje. **Agnieszka Garczarczyk**



## PRZYGOTOWANIA DO FERII ZIMOWYCH

Już niebawem uczniowie szkół województwa wielkopolskiego rozpoczną ferie zimowe. Aby ten czas odpoczynku przebiegł miło i bezpiecznie, uczniowie klasy 1b wzięli udział w zajęciach na temat sportów zimowych.

Podczas zajęć dzieci dowiedziały się jakie dyscypliny sportowe można uprawiać zimą na świeżym powietrzu, a także w których ze sportów zimowych mogą sami spróbować swoich sił podczas ferii. Spośród wielu możliwości największy entuzjazm zdobyło narciarstwo.

Wielu uczniów miało pierwszy raz okazję zobaczyć kompletny sprzęt narciarski, dowiedzieć się, że narty mają wiązania, a także osobiście przymierzyć kask, gogle i rękawice narciarskie.

Zajęcia miały na celu kształtowanie nawyku aktywnego wypoczynku oraz rozwijanie i utrwalanie zainteresowań sportowych wśród dzieci.

Wszystkie dzieci z zacięciem i dużym zaangażowaniem wzięły w nich udział, a teraz nie mogą już doczekać się ferii.

**Justyna Bączyk**

## W POZNAŃSKIM CENTRUM DZIEDZICTWA

Dnia 25 stycznia klasy 3a i 3b wybrały się do Bramy Poznania na warsztaty edukacyjne na temat „Odkrywcę grodu”.

Naszą wizytę rozpoczęliśmy od zwiedzania multimedialnej i nowoczesnej ekspozycji, która przybliżyła nam historię Ostrowa Tumskiego Poznania oraz początków państwa polskiego.

Dzieci z zainteresowaniem słuchały pani przewodnik, która opowiadała o życiu ludzi w dawnym grodzie. Z ciekawością przyglądały się makiecie i rozwiązywały zagadki. Uczniowie chętnie uczestniczyli w scenkach pantomimicznych, w których przedstawiali dawne zawody.

Wizyta zakończyła się krótkim quizem sprawdzającym wiedzę.

**Urszula Kosicka**



# BIULETYN POLICYJNY

**Ul. Krańcowa.** Mężczyzna lat 40 złożył zawiadomienie, że nieznany sprawca grożąc przedmiotem przypominającym nóż doprowadził go do stanu bezbronności, a następnie dokonał kradzieży plecaka z zawartością słodyczy, ładowarki do telefonu oraz telefonu komórkowego m-ki Motorola G6. W trakcie ucieczki sprawca odrzucił telefon komórkowy oraz plecak, który odzyskał zgłaszający, jednakże w plecaku ujawnił brak czekoladek m-ki "Lindt". Straty skradzionych rzeczy 550zł po odzyskaniu większości nie do oszacowania przez zgłaszającego. Trwają czynności zmierzające do ustalenia sprawcy, wystąpiono do administracji budynku o zabezpieczenie monitoringu.

**Ul. Nadolnik.** Nieznany sprawca poprzez włamanie drzwi wejściowych dokonał włamania do dwóch mieszkań, z których dokonał kradzieży płyty indukcyjnej oraz 5 krzesel. Na miejscu wykonano oględziny z udziałem technika zabezpieczono ślady w postaci śladów działania narzędzia, wymazów oraz fragmentu materiału. Straty 7500zł.

**Ul. Kostrzyńska.** Kobieta zawiadomiła, iż n/n sprawca wykorzystując sieć teleinformatyczną oraz komunikator Discord uzyskał dostęp do jej konta założonego w sklepie Play24 i dokonał nieautoryzowanych płatności za n/n usługi internetowe na łączną kwotę 2859zł.

**Ul. Starołęcka.** Kobieta lat 40 /ob. Ukrainy, zam. Poznań/ zgłosiła, że nn sprawca poprzez odcięcie dokonał kradzieży miedzianego przewodu od klimatyzatora zawieszono na zewnątrz budynku powodując straty w wysokości 3000zł na szkodę zgłaszającej. Brak monitoringu. Zdarzenie w okresie od 29.12.2023r. godz. 22:3-0 do 03.01.2024r. godz. 17:00.

**Ul. Wrzesińska.** Nieznany sprawca z otwartego garażu na terenie ROD dokonał kradzieży drabiny aluminiowej, wkrętki akumulatorowej Makita, przedłużacza ogrodowego oraz z otwartego domu dokonał kradzieży biżuterii w postaci dwóch srebrnych naszyjników oraz bransoletki. Straty 2.000 zł.

**Ul. Trocka.** Nieznany sprawca z pozostawionego z uwagi na awarię mechaniczną na parkingu niestrzeżonym pojazdu m-ki Land Rover dokonał kradzieży dwóch przednich reflektorów, osłony chłodnicy, oraz akumulatora oraz poprzez odcięcie uszkodzenia pokrywy silnika i poprzez przecięcie uszkodzenia instalacji elektrycznej. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Ul. Tarnowska.** Poprzez wybicie lewych bocznych szyb n/n sprawca włamał się do dwóch pojazdów marki Fiat Ducato, a następnie poprzez podniesienie przednich masek dokonał kradzieży czterech przednich reflektorów. Łączna wartość strat 7.000 zł Miejsce zdarzenia monitorowane. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Ul. Starołęcka.** Mężczyzna /zam. Poznań/ zgłosił o tym, że n/n sprawca celem osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd co do zamiaru sprzedaży telefonu komórkowego doprowadził zgłaszającego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 2258zł. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Ul. Wieżowa.** Kobieta /zam. Poznań/ zawiadomiła, iż n/n sprawca podszył się pod firmę Inpost, a następnie pod pretekstem uzupełnienia danych do wysyłki uzyskał dane dostępowe do jej konta bankowego i dokonał nieautoryzowanych przelewów na łączną kwotę 7627zł.

**Os. Powstań Narodowych.** Nieznany sprawca działając na legendę "Policjanta" doprowadził do niekorzystnego rozpo-

ządzenia mieniem w kwocie 9.000zł na szkodę kobiety lat 78 /zam. Poznań/.

**U. Bobrownicka.** Nieznany sprawca poprzez włamanie drzwi do pralni dokonał włamania do domu jednorodzinnego, a następnie kradzieży pieniędzy w kwocie 3.000zł oraz biżuterii. Brak monitoringu, zabezpieczono ślady daktyloskopijne i biologiczne. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Os. Piastowskie.** Nieznany sprawca poprzez wystawienie drzwi dokonał włamania do pomieszczenia piwnicznego, a następnie z wnętrza kradzieży mienia w postaci hulajnogi elektrycznej Blaupunkt (BDB), telewizora LCD (BDB), rowerka dziecięcego, 2 kanistrów metalowych. Łączna wartość strat wynosi 4 000 zł.

**Ul. Warszawska.** Wg pokrzywdzonego nieznana kobieta, w nieustalonym miejscu, poprzez dwukrotne uderzenie nożem w okolice ramienia oraz pośladka, powodujące nie stanowiące zagrożenia dla życia i zdrowia rany cięta u mężczyzny lat 44 /bsmz, w trakcie zdarzenia nietrzeźwy/ naruszyła czynności narządów jego ciała. Pokrzywdzony po opatrzeniu w szpitalu nie wymagał hospitalizacji - nie współpracuje, odmówił złożenia zawiadomienia. Trwają czynności zmierzające do ustalenia okoliczności zdarzenia.

**Ul. Książęca.** Mężczyzna lat 19 /bsmz, notowany za posiadanie narkotyków/ oraz mężczyzna lat 30 /bsmz, notowany za pobicie oraz kradzież/ w sklepie Biedronka wykorzystując nieuwagę pracowników sklepu oraz ochrony dokonali kradzieży artykułów drogerijnych wartości 1640,53 zł na szkodę Jeromimo Martins. Zatrzymani na gorącym uczynku przez f-szy RW WSzP KMP Poznań. Towar odzyskano nieuszkodzony. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Ul. Sławie.** Mężczyzna lat 52 /zam. Kołobrzeg/ oraz mężczyzna lat 50 /zam. Głogów/ podczas pobytu w Ośrodku Leczenia uzależnień posiadali przy sobie środki odurzające oraz psychotropowe. Pierwszy z mężczyzn posiadał susz koloru zielonobrunatnego w ilości 4,04g brutto oraz 2,37 g netto (Wykonano test -wynik pozytywny THC marihuana). Drugi mężczyzna posiadał biały proszek o wadze 0,88 g brutto oraz 0,53 g netto (Wykonano test -wynik pozytywny - metamfetamina). Sprawcy zatrzymani na gorącym uczynku przez f-szy RPI KP Poznań Nowe Miasto i Wilda. Osadzeni w PDOZ KP Poznań Nowe Miasto. Postępowanie prowadzi KP Poznań Nowe Miasto.

**Ul. Szczepankowo.** W nieustalonych okolicznościach doszło do pożaru pustostanu i znajdujących się w nim śmieci. Podczas akcji z budynku wyprowadzono kobietę /BSMZ/ lat 37 która początkowo uskarżała się na duszności. Zespół ZRM nie stwierdził aby życie lub zdrowie w/w było zagrożone. Na miejscu przeprowadzono oględziny z udziałem Technika Kryminalistyki. Trwają czynności zmierzające do ustalenia przyczyn pożaru oraz stopnia zagrożenia. Postępowanie prowadzi KP Poznań nowe Miasto.

**Ul. Sędziwoja.** Mężczyzna /zam. Poznań/ zawiadomił o tym, że nieznany sprawca w nieustalony sposób dokonał przełamania zabezpieczeń jego konta na portalu społecznościowym "Facebook", a następnie w jego imieniu na komunikatorze messenger komunikował się z jego znajomymi. W wyniku zdarzenia zawiadamiający nie poniósł żadnych strat.

**Ul. Pawia.** Mężczyzna lat 51 /zam. Poznań/ kierując pojazdem marki Mazda nie ustąpił pierwszeństwa pieszej lat 22 /zam. Tarnów/, znajdującej się na oznakowanym przejściu dla pieszych z sygnalizacją świetlną, w wyniku czego ją potrafił. Poszkodowana doznała urazu głowy w postaci złamania podstawy czaszki oraz złamania kręgosłupa.



# CUDOWNE WAKACJE

*Mateusz „Biszop” Biskup pochodzi z Osiedla Antoninek, gdzie chodził do Szkoły Podstawowej nr 86 przy ul. Mińskiej. Po ukończeniu studiów w USA, mieszkał 10 lat w Szkocji, pracując w przemyśle naftowym. Obecnie mieszka w Bangkoku, gdzie pracuje jako nauczyciel języka angielskiego. Prowadzi kanał na Youtube pt. „Belfer w Tajlandii”.*



Jak już Wam chyba wspominałem Drodzy Czytelnicy – nauczyciele w Tajlandii mają niewiele wakacji, w przeciwieństwie do swoich koleżanek i kolegów po fachu w Polsce. Zaledwie dwa tygodnie wolnego w kwietniu, w okolicach święta Songkran, czyli obchodów tajskiego Nowego Roku, tydzień w październiku, kiedy trwa przerwa międzysemestralna i kilka dni między Bożym Narodzeniem, a naszym Nowym Rokiem.

Mój przyjaciel Eryk jest żonaty z Tąjką o imieniu Tiranan i ma z nią dwóch synów – Charliego i Jaspera. Mieszkają we czwórce w Niemczech niedaleko Monachium. Tiranan wychowała się na pięknej wyspie Phuket, gdzie do dzisiaj mieszka duża część jej rodziny i którą stara się regularnie odwiedzać. Tak więc na początku grudnia cała polsko-tajska czwórka zawitała ponownie w Krainie Uśmiechu. Oczywiście nie mogłem przegapić takiej okazji spotkania się z przyjacielem! Wyrwałem więc od mojej dyirekcji kilka dodatkowych dni wolnego, zabukowałem bilety i w pierwsze święto polecałem na Phuket.

Znałem już tę wyspę wcześniej – cztery lata temu również odwiedziłem Eryka i Tiranan na Phuket.

Zarezerwowaliśmy sobie pokoje w miejscowości Patong znanej z przepięknej plaży i intensywnego życia nocnego.

Nasza zima to środek sezonu turystycznego w Tajlandii. Wtedy trwa tutaj pora chłodna i jest to najprzyjemniejszy czas w całym roku. Nie pada, świeci piękne słońce, a temperatura spada czasem nawet poniżej 30 stopni Celsjusza. Nic dziwnego, że każdy komu zima nie miła jedzie do Tajlandii. Patong pękał w szwach od turystów, wśród których dominowali Rosjanie. Cudem udało się nam więc znaleźć pokoje w bardzo przyzwoitych cenach.

Niemal co dzień wymyślaliśmy sobie i realizowaliśmy inną atrakcję. Okazało się, że kolega Tiranan prowadzi szkołę parasailingu – sportu polegającego na lataniu na specjalnym spadochronie połączonym długą liną z szybką łodzią motorową. Kiedy łódź się rozpędza delikwent podczepiony do spadochronu wznosi się na wysokość 50-70 metrów i doświadcza niezapomnianych wrażeń. Tuż za nim podczepiony do spadochronu leci miejscowy Taj, którego zadaniem jest sterowanie spadochronem oraz bezpieczne lądowanie. Przyznam się Drodzy Czytelnicy, że było to jedno z najsilniejszych wrażeń jakich doznałem w życiu. Po szczęśliwym wylądowaniu na plaży właściciel szkoły parasailingu spytał się mnie, czy może wykorzystać moje zdjęcie w reklamie swojego biznesu, na co oczywiście chętnie się zgodziłem.

Następnego dnia zrobiliśmy sobie wycieczkę na wyspę Koh Phi Phi znaną ze wspomnianej w ostatnim artykule Maya Bay, gdzie w roku 2000 kręcono film „Niebiańska Plaża” z Leonar-dem DiCaprio. Byłem na tej plaży już wcześniej, ale chętnie odwiedziłem ją znowu. Zresztą – największych wrażeń dostarcza nie wspomniana plaża, ale sam rejs na nią. Turkusowa woda ze skalnymi wyspami wyrastającymi z niej pionowo, kolorowe ryby, delfiny wyskakujące ponad powierzchnię wody, a nawet.... wieloryb, który w odległości kilkunastu metrów od naszej łodzi



*Autor z Erykiem, Tiranan, Charliem i Jasperem na wyspie Koh Phi Phi*

wychylił grzbiet z wody! To po prostu raj na ziemi! Dzieciaki cały czas piszczali z radości.

W tym miejscu wspomnę, że sześciolatek Charlie i trzypięcioletni Jasper swobodnie mówią w... czterech językach! Mówią po polsku ze względu na Eryka, po tajsku ze względu na Tiranan, po niemiecku – ponieważ mieszkają w Niemczech oraz po angielsku, gdyż Eryk i Tiranan najczęściej rozmawiają ze sobą w tym języku.

Żywiliśmy się jak miejscowi – na lokalnych targach lub w niewielkich garkuchniach. Podczas jednej z wizyt na targu moją uwagę przyciągnął napis „Jumping Shrimp Salad”. Co to takiego? Sałatka ze skaczącymi krewetkami? Okazało się, że jak najbardziej tak! Pani na naszych oczach wybrała sitkiem żywe krewetki z akwarium, opłukała je, dodała warzywa, jakiś ostry sos i podała nam to niezwykle danie. Po raz pierwszy w życiu posiłek dosłownie uciekał mi z talerza...

**Mateusz Biskup**



*Tu podawano Jumping Shrimp Salad, czyli sałatkę żywymi krewetkam*



# GŁÓWNA

**ŻYCIE  
LUDZIE  
DZIEJE...**

## **Ponad 100-letni budynek szkolny ZABYTEK TĘTNI NOWYM ŻYCIEM**

Zbudowany pod koniec pruskiego zaboru, interesujący budynek przy narożniku obecnych ulic Główna i Harcerska przez ponad stulecie służył jako szkoła, aż do zlikwidowania w 2019 roku działającego tu Gimnazjum nr 22. Szczęśliwym zbiegiem, obiekt nie trafił w prywatne ręce i dzięki temu nadal dobrze służy różnym potrzebom mieszkańców osiedla. Na parterze i pierwszym piętrze mieści się Przedszkole nr 195 „Mała Biedronka”, również na parterze ma swoje pomieszczenie Klub Seniora, a pierwsze piętro mieści m.in. lokal w dyspozycji Rady Osiedla.

Poddasze na drugim piętrze budynku oddano na różnorodną społeczną działalność firmowaną łączną nazwą Fyrteł Główna. Jest polem aktywności **Stowarzyszenia Młodych Animatorów Kultury (SMAK)**. Skupia młodych entuzjastów i zafascynowanych niespotykaną specyfiką Główniej. Ci młodzi ludzie sytuują tę odrębność ocalać, wzbogacać i zachować. Realizujący swoje szlachetne pasje wolontariusze to absolwenci uczelni wyższych i studenci, którzy wcielają w czyn godne szacunku wizje wspólnie z lokalną społecznością. Zasadniczym celem tych rozmaitych działań jest uchronić cenną tradycję przed destrukcyjnymi skutkami dynamicznego budownictwa deweloperskiego.

Na poddaszu starej szkoły działa m.in. **Centrum Inicjatyw Lokalnych** otwarte na pomysły mieszkańców i mieszkanki Główniej. Tu powstaje lokalne partnerstwo, diagnoza zasobów i potrzeb lokalnej społeczności, ożywają różnorodne działania.



Tam wiele oferuje **Społeczne centrum Kultury (SCK)** z realizacją warsztatów twórczych, koncertów, spektakli, wernisaży, działań interdyscyplinarnych oraz plenerowych, opartych na dialogu z mieszkańcami i mieszkankami osiedla. Od 2021 roku SCK realizuje program rezydencji społeczno-artystycznych, czyli pole realizowania indywidualnych pomysłów. W ramach Społecznego Centrum Kultury działa również **Otwarty Ogród Nadolnik** — zielone miejsce spotkań i wspólnotowej uprawy roślin.

**Archiwum społeczne** na poddaszu upamiętnia i poszerza wiedzę o ludziach, wydarzeniach i miejscach szczególnie ważnych dla dziedzictwa kulturowego Główniej. Gromadzone są fotografie, filmy i dokumenty opowiadające historię osiedla

**Poddasze dało miejsce pierwszej w Poznaniu regularnie funkcjonującej bibliotece społecznej.** Gromadzi ponad 10 tys. książek, jest miejscem spotkań autorskich, warsztatów literackich, ilustratorskich, akcji twórczych oraz gier escape room.



*Próba chóralnego śpiewu*



*Pracownia sztuk pięknych. Prowadzi Jagoda Szymkowiak -rysuniczka, ilustratorka i graficzka.*



*Piękne czytanie bajek w bibliotece przyciąga coraz więcej młodych słuchaczy.*



## SZKOŁA PODSTAWOWA NR 45 IM. ORP „POZNAŃ” PRZY UL. HARGERSKIEJ 3

### 32. Finał WOŚP w SP45 Sztab WOŚP przy SP45 zebrał 27 627, 40 zł



W SP 45 po przerwie spowodowanej pandemią, powróciliśmy do grania z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

Trzydziestu wspaniałych wolontariuszy – uczniów naszej szkoły, od niedzielnego poranka kwestowało z puszkami, na ulicach Poznania.

W tym czasie w hali sportowej SP 45 odbył się Turniej Piłkarski. Natomiast spragnieni

kawy, herbaty i słodkości, upieczonych przez nauczycieli oraz przekazanych przez Cukiernię Broda, mogli za datek do puszkę posilić się w Serduszkowej Kawiarni.

Bardzo, bardzo dziękujemy za Wielkie Serca naszym wolontariuszom i ich opiekunom, rodzicom, nauczycielom pracującym w sztabie. A szczególnie wszystkim hojnym mieszkańcom Poznania za każdą wrzuconą do puszkę złotówkę oraz za datki przekazane do naszej sztabowej e-skarbonki.

Wielkie podziękowania także dla właściciela Cukierni Broda przy ul. Głównej za wsparcie naszych wolontariuszy słodkościami.





# SZKOŁA PODSTAWOWA NR 45 IM. ORP „POZNAŃ” PRZY UL. HARCERSKIEJ 3

## NA PRZEDSTAWIENIU „HEJTER TEATRU PROFILAKTYCZNEGO ALERT

Uczniowie z klasy 6a, 7a, 7b i 8a uczestniczyli w przedstawieniu pt. "Hejter", wystawianym przez teatr profilaktyczny ALERT z Wrocławia. Zadaniem teatru jest efektywne informowanie, mówienie o aktualnych zagrożeniach i skłanianie do podejmowania właściwych wyborów. Spektakl poruszył, obecnie już powszechne i groźne zjawisko jakim jest hejt.

Uczniowie z zacięciem obejrzyli przedstawienie, które zmusiło ich do refleksji nad własnym zachowaniem oraz tym, w jaki sposób traktują innych. Po przejmującym "Hejterze" nie możemy doczekać się kolejnych spektakli wystawianych przez teatr ALERT.



## „INSPIRUJĄCA ITALIA”

Kolejne spotkanie z Art Bonsai za nami. Uczniowie klas I - III uczestniczyli w spektaklu pt. „Inspirująca Italia”. Tym razem Emilka wraz z Panią Pchelką odwiedziły Wenecję, gdzie trwał karnawał.

Dowiedzieliśmy się skąd pochodzi nazwa karnawał – oznacza z łaciny: carnem levare ("mięso usuwać") bądź caro, vale ("żegnaj mięso"). Pokrewne słowa w innych językach również w większości oznaczają zaprzestanie spożywania mięsa w zbliżającym się wielkim poście. Mieszkańcy Wenecji w tym okresie noszą barwne, bogato zdobione stroje i piękne maski. Dawniej takie maski nosili tylko medycy, trzymali tam zioła, które miały chronić przed chorobami. Emilka miała otrzymać prezent, ale aby go dostać musiała wykonać kilka zadań. Zwiedzając wraz z Emilką sale balowe podziwialiśmy przepiękny występ akrobatyczny i taneczny. Sami również nauczyliśmy się tańczyć tarantellę – włoski taniec ludowy.



## "SPOTKANIE Z TOLĄ"

Uczniowie klas pierwszych z ogromnym zainteresowaniem obejrzyli krótki spektakl pod tytułem "Spotkanie z Tolą".

Bohaterowie, Tola i Szymek, przybliżyli małym widzom świat osób niewidomych. Dzieci dowiedziały się, jak osoby niewidome radzą sobie z wykonywaniem codziennych czynności. Zobaczyły, jak wygląda książka dla ludzi niewidomych oraz do czego służy biała laska. Dzieci mogły też zapytać Tolę o to, jak wygląda jej dzień.



## TURNIEJ KOSZYKÓWKI

W Szkole Podstawowej nr 45 im. ORP Poznań w Poznaniu odbył się międzyszkolny turniej koszykówki dziewcząt z klas 4 i młodszych. Nasza szkoła miała przyjemność gościć tego dnia reprezentacje z następujących szkół: SP 19, SP 18, SP 7, SP 51, SP 59, SP 1 Kórnik.

Zespoły rywalizowały ze sobą w grupach, a pomiędzy meczami odbył się konkurs rzutów osobistych, który zwyciężyła nasza uczennica - Helena N. Ponadto dwie zawodniczki otrzymały wyróżnienia: Lilka K. oraz Basia N., a puchar dla naszego zespołu odebrała jedna z najmłodszych uczestniczek całego turnieju - Martyna S. Cieszy nas również fakt, że turniej odbył się w duchu zdrowej rywalizacji, a nasze zawodniczki zdobyły kolejne cenne doświadczenie, które zapoczątkuje w przyszłości.





# SZKOŁA PODSTAWOWA NR 55 W KOBYLEPOLU

*Z ogromną radością dzielimy się z Wami nowiną, że Szkoła Podstawowa nr 55 zdobyła pierwsze miejsce w plebiscycie "Głosu Wielkopolskiego" i dzięki Państwa głosom otrzymała tytuł Szkoły Roku!*

*To wzruszający sukces nas wszystkich- wszystkich pracowników, naszych uczniów i ich rodziców, bo to my wszyscy tworzymy niepowtarzalną atmosferę tej szkoły i tylko dzięki wzajemnej współpracy możemy budować otwarte, przyjazne i dobre miejsce. Dziękujemy nie tylko za oddane głosy, ale za zaufanie i sympatię, jakimi nas obdarzacie.*

*Społeczność Szkoły Podstawowej nr 55 w Poznaniu*

## „A W NAS MIESZKA MUZYKA...”

W dniu 25 stycznia 2024 roku uczniowie z klasy 2b udali się do Muzeum Instrumentów Muzycznych na lekcję: „Muzyczne samograj”. Sympatyczna pani Ludwika wprowadziła nas w czarowany świat pozytywek, katarynek, szaf grających... Słyszeliśmy zachwycające dźwięki! Na zakończenie sami komponowaliśmy muzykę i świetnie bawiliśmy się naśladować odgłosy zwierząt w lesie oraz ruchu ulicznego w wielkim mieście

Zofia Mroszyńska





# SZKOŁA PODSTAWOWA NR 55 W KOBYLEPOLU

Jasełka na bis 14 stycznia 2024 roku uczniowie z klas 3-6 SP 55 wystąpili w przedstawieniu jasełkowym dla wspólnoty lokalnej. Licznie zebrana publiczność oklaskami podziękowała aktorom za piękny i wzruszający występ. Na zakończenie wspólnie zaśpiewaliśmy kolędę: „Podnieś rękę Boże Dziecię...” i po błogosławieństwie księdza proboszcza z radością udaliśmy się do domu.





**GAL**<sup>®</sup>

# TRAN

## olej z wątroby dorsza

- ✓ Preparat zawiera witaminy A i D oraz Niezbędne Nienasycone Kwasy Tłuszczowe z rodziny Omega- w tym kwasy dokozaheksaenowy (DHA) i eikozapentaenowy (EPA)
- ✓ Kwasy EPA i DHA przyczyniają się do prawidłowego funkcjonowania serca, korzystne działanie występuje w przypadku spożywania 250 mg EPA i DHA dziennie
- ✓ Korzystnie wpływa na prawidłową pracę mózgu

**Uwaga:** W przypadku kobiet w ciąży i dzieci stosowanie w tym samym czasie Tranu oraz innych preparatów zawierających witaminy A i D powinno być skonsultowane z lekarzem.

Naturalnie  
wspiera  
Twoją  
odporność!



Sprawdź ofertę w sklepie producenta

Kup on-line: [www.galdlaciebie.pl](http://www.galdlaciebie.pl)

lub zamów przez tel.: **61 878 03 59**

ZAPRASZAMY  
NA ZAJĘCIA UMUZYKALNIAJĄCE

# Gordonki

DLA DZIECI  
0-4 LAT Z RODZICAMI!

TERAZ ZNIŻKA 50%  
DLA RODZEŃSTW



**SOBOTY, GODZ. 10**

ZAJĘCIA WSPIERAJĄ ROZWÓJ:  
MUZYCZNY, MOWY, MOTORYCZNY,  
SPOŁECZNO-EMOCJONALNY DZIECI



ZAPISY OTWARTE PRZEZ CAŁY ROK!  
KONTAKT: MS.GRABOWSKA@GMAIL.COM  
MIEJSCE: PAM PAM PRZY PLANTACH  
UL. KUTNOWSKA 16, POZNAŃ  
[WWW.PRZYPLANTACH.PL/GORDONKI](http://WWW.PRZYPLANTACH.PL/GORDONKI)